

ANAKONDA TRWA W SZTABACH. SPRAWDZIAN DLA DYWIZJI NATO W ELBLĄGU

Choć żołnierze i czołgi już nie strzelają na poligonach, a Rosomaki nie pędzą z zachodniej do wschodniej Polski, to manewry Anakonda-18 wciąż trwają. W decydującą fazę wkroczyło właśnie ćwiczenie dowódczo-sztabowe, w którym bierze udział ponad 4 tys. żołnierzy. Częścią tego przedsięwzięcia jest sprawdzenie nowego dowództwa dywizji NATO w Elblągu. – *Lista standardów, które powinna spełnić dywizja, liczy grubo ponad tysiąc pozycji* – powiedział Defence24.pl dowódca operacyjny gen. dyw. Tomasz Piotrowski.

Anakonda to największe polskie ćwiczenia wojskowe. Co dwa lata organizuje je i prowadzi Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych. W tym roku manewry są podzielone na dwie fazy. Pierwsza, poligonowa trwała od 7 do 16 listopada. Druga część, czyli ćwiczenie dowódczo-sztabowe w wojskowym żargonie określane jako CPX (od angielskiego command post exercise), rozpoczęła się 26 listopada i potrwa do 6 grudnia.

W całych manewrach bierze udział w sumie ok. 12,5 tys. żołnierzy w Polsce oraz ok. 5 tys. na Litwie, Łotwie i w Estonii (to pierwsza edycja Anakondy rozgrywana w tych państwach) oraz na Bałtyku. W samą część dowódczo-sztabową zaangażowanych jest prawie 4 tys. żołnierzy, w tym ponad 1,5 tys. osób w kierownictwie ćwiczenia w Warszawie; ćwiczą też sztaby w Elblągu, Bemowie Piskim, Krakowie, Bydgoszczy i Poznaniu. – *To naprawdę wielu ludzi jak na ćwiczenie dowódczo-sztabowe* – powiedział Defence24.pl kierownik ćwiczenia, dowódca operacyjny gen. dyw. Tomasz Piotrowski.

Czytaj też: [Dowódca operacyjny: aktywność Rosjan ukierunkowana na Anankondę, ale nie zwiększona \[News Defence24.pl\]](#)

Generał podkreślił, że choć szkolenie poligonowe jest bardzo potrzebne, to w czasie pokoju trzeba liczyć się z ograniczeniami. Tymczasem podczas ćwiczenia prowadzonego w sztabie, na mapach i przy wsparciu symulacji komputerowych, można wykreować sytuację narastającego zagrożenia, kryzysu i wojny nawet w dużej skali.

Na ćwiczeniach dowódczo-sztabowych mamy możliwość puszczenia wodzy fantazji i wygenerowania takiego środowiska, do jakiego uważamy, że powinniśmy się przygotowywać. Wykorzystujemy szerokie spektrum narzędzi elektronicznych, które mają nam pomóc stworzyć obraz sytuacji.

dowódca operacyjny rodzajów sił zbrojnych gen. dyw. Tomasz Piotrowski



Czytaj też: [Przetasowania w kierownictwie MON](#)

Tradycyjnie, w środowisku wykreowanym na potrzeby ćwiczenia jako strona przeciwna nie jest wskazane żadne realne państwo. Jednak, jak podkreśla dowódca operacyjny, sposób działania przeciwnika jest najbardziej jak to możliwe zbliżony do prawdziwych zagrożeń.

Epizody "poligonowej" Anakondy rozgrywały się częściowo w czasie, kiedy według scenariusza manewrów trwał jeszcze kryzys. Stąd np. szybki marsz batalionu z 12 Brygady Zmechanizowanej w Szczecinie wyposażonego w kołowe transportery opancerzone Rosomak. Jego celem był poligon w północno-wschodniej Polsce, w rejonie Bemowa Piskiego i Orzysza, a niewielki oddział przekroczył granicę polsko-litewską. Dla wojskowych to możliwość sprawdzenia istniejących procedur, szukania możliwości ich uelastycznienia, a nawet zmiany.

Czytaj też: [Wielonarodowa Dywizja Północny Wschód - pierwsza faza certyfikacji](#)

Scenariusz "sztabowej" Anakondy to już wojna na pełną skalę, bez działań hybrydowych, akcji przeciwpartyzanckich czy operacji utrzymania pokoju. – *Tutaj jest walka z przeciwnikiem, który prowadzi regularną operację ofensywną* – powiedział dowódca operacyjny.

Ćwiczenie Anakonda jest też sprawdzianem (w języku wojskowym: certyfikacją) dla dowództwa Wielonarodowej Dywizji Północ-Wschód w Elblągu. Polska zobowiązała się utworzyć tę jednostkę na szczycie NATO w Warszawie w lipcu 2016 r. Z naszego kraju pochodzi dowódca dywizji (jest nim obecnie gen. bryg. Krzysztof Motacki) oraz większość oficerów dowództwa. Harmonogram tworzenia dowództwa zakładał osiągnięcie wstępnej gotowości do połowy 2017 r. a pełnej – do końca 2018 r. Zadaniem dywizji jest m.in. koordynacja wielonarodowych batalionowych grup bojowych NATO, które po szczycie warszawskim pojawiły się w Polsce i krajach bałtyckich. Tuż przed Anakondą dowództwo otrzymało kołowe transportery opancerzone Rosomak w wersji wozów dowodzenia.

Czytaj też: [Dowódcze Rosomaki wesprą dywizję NATO](#)



Fot. J. Sabak/Defence24.pl.

- *Certyfikacja to nic innego jak sprawdzenie gotowości do realizacji zadań zgodnie z tym, do czego to dowództwo jest przeznaczone* – tłumaczy gen. Piotrowski. Międzynarodowy zespół sprawdza, czy dywizja spełnia standardy, które są wymagane.

Lista liczy grubo ponad tysiąc pozycji. To dowództwo powinno być gotowe do planowania swoich działań, do dowodzenia w czasie tych działań, odpowiedniego zabezpieczenia i wsparcia zarówno w zakresie logistyki, jak i wsparcia dowodzenia. W tych obszarach dywizja jest sprawdzana przez kilkudziesięcioosobowy międzynarodowy zespół według standardów, które obowiązują w NATO.

dowódca operacyjny rodzajów sił zbrojnych gen. dyw. Tomasz Piotrowski

Czytaj też: [Anakonda 2018 w obiektywie \[GALERIA\]](#)

Elbląskie dowództwo nie jest jedynym podmiotem, który bierze udział w dowódczo-sztabowej części tegorocznej Anakondy. Kluczową rolę, zarówno w części poligonowej, jak i dowódczo-sztabowej, odgrywa 12 Dywizja Zmechanizowana ze Szczecina. Swoje zadania realizują także m.in. sztab Wielonarodowego Korpusu Północ-Wschód w Szczecinie, Sojusznicze Dowództwo Sił Połączonych NATO (JFC) w Brunssum w Holandii, które przysłało do Warszawy kilkudziesięciu swoich przedstawicieli, a także centra operacji/dowództwa komponentów – powietrznego w Warszawie, lądowego w Krakowie i morskiego w Gdyni.

Tegoroczna Anakonda jest skupiona na domenie powietrznej. W następnej edycji, w 2020 r.

najważniejsze mają być działania na morzu.

Czytaj też: [Ostre strzelanie na Anakondzie \[Defence24 TV\]](#)